

ks. Stanisław Ziemiański SJ

Śpiewam i gram Bogu



Zeszyt 9

Wydawnictwo WAM
księży Jezuici
Kraków 2015

Od Autora

Od wydania w r. 2007 8. zeszytu śpiewnika pod zbiorczym tytułem *Śpiewam i gram Bogu* minęło 7 lat. W tym okresie powstawały nowe pieśni i piosenki, które czekają na opublikowanie. Tworzone są one nie po to, by leżały w szufladzie, lecz by były wykonywane i żyły. Jak światło nie powinno być chowane pod korcem, lecz świecić przebywającym w domu, tak pieśni mają służyć słowem i melodią, by budzić uczucia modlitewne i skłaniać do refleksji. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że w dziedzinie repertuaru muzycznego również zachodzi ekonomiczne prawo popytu i podaży. Z jednej strony dokumenty Kościoła zachęcają do tworzenia nowych pieśni. Konstytucja o liturgii św. (n. 121) pisze: „Muzycy przejęci duchem chrześcijańskim niech wiedzą, że są powołani do pielęgnowania muzyki kościelnej i wzbogacania jej skarbcza.” Z drugiej strony, wydaje się, że zbyt dużego zapotrzebowania na nowe pieśni kościelne nie ma. Ks. Ireneusz Pawlak stwierdził wprost, że „repertuar śpiewów w ŚL [*Śpiewnik liturgiczny*] w zasadzie wystarcza, by w znacznej mierze zaspokoić najważniejsze potrzeby.” (*Muzyka liturgiczna po Soborze Watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła*, Lublin 2000, s. 153. Słowa „w znacznej mierze” sugerują jednak, że istnieje jeszcze jakiś margines potrzeb nie zaspokojonych. Skąd więc bierze się to „spoczywanie na laurach” i czytelny sygnał dla kompozytorów: Nie twórzcie nowych pieśni? Tłumaczy się to tym, że kierownicy muzyczni, szczególnie organiści, wpadają łatwo w rutynę, przyzwyczajeni do ograniczonego repertuaru w przekonaniu, że warto śpiewać tylko to, co wierni dobrze znają, że wystarczy do liturgii wprawić pewnego rodzaju protezy, zastępujące odpowiedniejsze śpiewy, zwłaszcza że na nauczanie nowych śpiewów i oni i wierni nie mają czasu ani ochoty, mimo zachęty ze strony *Instrukcji Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II*, n. 36: „Usilnie zachęca się duszpasterzy, organistów, dyrygentów chórów kościelnych, katechetów i inne osoby odpowiedzialne za stan muzyki liturgicznej w danym kościele, by systematycznie nauczali wiernych, a zwłaszcza dzieci i młodzież, tradycyjnych i nowych śpiewów przydatnych w sprawowaniu liturgii.” Ponadto różne ruchy religijne, jak neokatechumenat, odnowa w Duchu Świętym, stworzyły sobie własny repertuar, odpowiadający ich duchowości, z którego tylko niekiedy coś przedostaje się do powszechnego użytku. Dochodzą do tego trudności z publikowaniem. Skład komputerowy nut jest stosunkowo drogi, więc i cena śpiewników dość wysoka, z czym muszą się liczyć wydawcy i kupujący.

Jednak zachęta Soboru jest nadal aktualna i istnieją racje za tworzeniem nowych pieśni. Mianowicie każdy obchód liturgiczny stanowi pewną całość, co wymaga odpowiedniego dostosowania zmiennych śpiewów mszalnych, jak również właściwej oprawy muzycznej innych sakramentów. Kładzie na to nacisk Instrukcja *Musicam Sacram* z 1967 roku (n. 9): „Kościół nie odsuwa od czynności liturgicznych żadnego rodzaju muzyki sakralnej, byleby tylko odpowiadała ona duchowi samej czynności liturgicznej oraz charakterowi poszczególnych jej części i nie przeszkadzała w uczestnictwie.” W n. 32 czytamy: „Repertuar utworów, czy to śpiewanych, czy wykonywanych na instrumentach, musi się zgadzać z myślą przewodnią dnia liturgicznego lub przynajmniej zgadzać się z okresem liturgicznym, jak również odpowiadać treściowo danej czynności liturgicznej.” I jak akompaniament do melodii ma podkreślać jej charakter, a nie narzucać sztucznie obcej jej tonalności, tak liturgia wymaga zachowania właściwego jej stylu. Wypada więc, by np. we wspomnieniu świętych chociaż jeden ze śpiewów procesyjnych nawiązywał do charakteru świętości danego patrona dnia.

Pieśni także mogą i powinny być wyrazem różnych potrzeb, z jakimi wierni przychodzą do świątyni, oraz sytuacji społecznych niosących z sobą poważne problemy. Tradycyjne pieśni nie zawsze te potrzeby odzwierciedlają, bo zmieniają się warunki kulturowe i cywilizacyjne. Śpiewnik *Śpiewam i gram Bogu*, wychodzi naprzeciw tym potrzebom. Jego celem jest danie możliwości zastosowania w liturgii śpiewów bardziej zgodnych z jej główną myślą.

Zeszyt 9 obejmuje tylko pieśni ku czci Trójcy Świętej, a w szczególności Boga Ojca. Pieśni o Synu Bożym, o Duchu Świętym, o świętych oraz piosenki religijne nie nadające się do liturgii czekają na opublikowanie w dalszych zeszytach.

Dziękuję ks. doc. Wojciechowi Kałamarzowi CM za gruntowne przeglądnięcie rękopisów i ocenę utworów od strony tekstu, melodii, estetyki i przydatności liturgicznej.

O roli muzyki w liturgii wypowiedział się pięknie św. Jan Paweł II w *Liście do artystów* (n. 12): „Ileż utworów muzyki sakralnej zostało skomponowanych w ciągu stuleci przez twórców przenikniętych głębokim zmysłem tajemnicy! Tysiące wiernych umacniało swoją wiarę muzyką, która wypływała z serc innych wierzących i stawała się częścią liturgii, a przynajmniej bardzo cenną pomocą w jej godnym sprawowaniu. Śpiew pozwala przeżywać wiarę jako żywoiową radość i miłość, jako ufne oczekiwanie na zbawczą interwencję Bożą.”

Oby śpiewnik *Śpiewam i gram Bogu* spełnił zadania przypisywane muzyce przez wielkiego Papieża i przyczynił się do umocnienia wiary i do stylowego kształtowania liturgii od strony muzycznej.